

Czym jest "Gorolski Święto"

Data publikacji: 15.08.2017 12:20

70 "Gorolski Święto" przeszło już do historii. Tegoroczna impreza była wyjątkowa ze względu na jubileusz, jednak w swej specyfice nie różniła się specjalnie od poprzednich i tych, które będą w kolejnych latach. A nad tym, czym właściwie jest "Gorolski Święto" zastanawiali się zaproszeni goście podczas panelu dyskusyjnego pt. Międzynarodowe Spotkania Folklorystyczne "Gorolski Święto" jako fenomen kulturowo-społeczny".

Panel dyskusyjny w piątkowe popołudnie 4 sierpnia w Domu Polskim – siedzibie Miejscowego Koła w Jabłonkowie Polskiego Związku Kulturalno Oświatowego w Republice Czeskiej zorganizowała Sekcja Ludoznawcza ZG PZKO oraz Izba Regionalna imienia Adama Sikory MK PZKO Jabłonków z okazji 70. Międzynarodowych Spotkań Folklorystycznych „Gorolski Święto”. Spotkanie moderowała dr Joanna Dziadowiec (antropolog kultury, kulturoznawca i menadżer kultury, wiceprzewodnicząca ds. akademickich i badawczych sekcji młodych Międzynarodowej Organizacji Sztuki Ludowej IOV World organizacji konsultacyjnej UNESCO, ekspert dziedzinowy Fundacji Obserwatorium Żywej Kultury, autorka książki *FESTUM FOLKLORICUM. Performatywność folkloru w kulturze współczesnej. Rzecz o międzykulturowych festiwalach folklorystycznych*), która kolejno pytała zaproszonych gości, czym według nich jest „Gorolski Święto” i na czym polega jego fenomen. A za przydzielonym stołem zasiadali: dr Janusz Kamocki (etnograf, prowadzący badania w różnych częściach świata, wieloletni pracownik Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie, były żołnierz Armii Krajowej i członek niepodległościowych organizacji konspiracyjnych), Leszek Miłoszewski (Dyrektor Regionalnego Ośrodka Kultury w Bielsku-Białej), Jarosław Gałęza (Dyrektor Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu), Jiří Hamrozi (Burmistrz Miasta Jabłonków), Jan Ryłko (Prezes Miejscowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Jabłonkowie, członek Komitetu Organizacyjnego MSF „Gorolski Święto”), Tadeusz Filipczyk (długoletni konferansjer MSF „Gorolski Święto”, członek Komitetu Organizacyjnego MSF „Gorolski Święto” i Komisji Programowej MSF „Gorolski Święto”, laureat konkursu „Ślązak Roku”), Stanisław Gawlik (Prezes Sekcji Historii Regionu Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno- Oświatowego, członek Komitetu Organizacyjnego MSF „Gorolski Święto”), Leszek Richter (Kierownik Izby Regionalnej im. Adama Sikory Miejscowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Jabłonkowie, Prezes Sekcji Ludoznawczej Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, członek Komitetu Organizacyjnego MSF „Gorolski Święto” i Komisji Programowej MSF „Gorolski Święto”).

Niestety, wbrew wcześniejszym zapowiedziom organizatorów, którzy podkreślali m.in. na poprzedzającej „Gorolski Święto” konferencji prasowej (pisaliśmy [Zbliża się jubileuszowe Gorolski Święto](#)), jak ważne będą dla nich głosy z sali, na te zabrakło czasu. Zdążyli wypowiedzieć się nieliczni, m.in. Ryszard Stanclik z Jaworza, czyli, jak sam podkreślił, z pogranicza Śląska Cieszyńskiego z Małopolską. - **Naszym problemem w Jaworzu jest to, że na dzień dzisiejszy liczymy około siedmiu tysięcy mieszkańców, natomiast rdzennych Jaworzan z tego jest najwyżej dwa i pół tysiąca. Reszty to są mieszkańcy, którzy do Jaworza przybyli i to nie z terenu Śląska Cieszyńskiego, ale bardzo dużo z głębi Polski. Dla nas „Gorolski Święto” czy TKB jest świętem, bo na tym święcie staramy się podglądać, nawiązywać różnego rodzaju kontakty, które później wykorzystujemy w swojej działalności Towarzystwa Miłośników Jaworza. Przykładowo, gdyby nie nawiązana na „Gorolskim Święcie” znajomość z panem Leszkiem Richterm, to nasze dzieci nie występowałyby w konkursie gwarowym. My pozyskujemy u was pewne wiadomości, pewne wzory działania** - stwierdził jakby w odpowiedzi na wypowiedź prezesa PZKO działacz towarzystwa Miłośników Jaworza. A prezes stwierdził, że ponieważ „Gorolski Święto” ma już 70-letnią tradycję to na pewno było inspiracją dla innych organizacji i festiwali. - **My się nie obrażamy za to, że ktoś zerznął od nas jakieś wzory. To jest niezamierzony efekt, ale się cieszymy, że jesteście inspiracją** – powiedział Ryłko.

Do dyskusji panelistów wprowadziła natomiast prowadząca panel Joanna Dziadowiec.

- **Przede wszystkim zebrał nas tutaj jubileusz święta. Podkreślam święto, bo to będzie niebagatelne dla naszej dyskusji** – zaczęła. - **Chcieliśmy temat ująć z szerszej perspektywy. Bardzo często debata zarówno w środowisku akademickim, czy też szerzej w środowisku ekspertów w dziedzinie folkloru, kultury ludowej**

jeśli mówimy o festiwalach, ogranicza się do przestrzeni scenicznej. Czyli właśnie scena, formuła reprezentatywna, która jak najbardziej jest uzasadniona. Ale my pytamy, czym jest to święto. I od razu nasuwa się pytanie, dla kogo, bo tu nie ma opcji, żeby był festiwal bez ludzi zarówno tych, którzy przyjeżdżają, żeby oglądać, jak i tych, którzy są gospodarzami i tych, którzy przyjeżdżają żeby się zaprezentować. Natomiast to jest tylko jeden element. Festiwal tworzy wiele grup – dodała.

- Gorolski Święto jest bardzo specyficzną rzeczą. Nie pasuje do żadnego z określeń, a jednocześnie pasuje do wszystkich – przewrotnie, acz nader trafnie stwierdził Kamocki wyjaśniając, że „Gorol” ma swój specyficzny charakter, który różni go od wszystkich innych festiwali. **- Są dwa takie święta, które mają charakter już nie tylko festiwalu** – dodał po chwili namysłu porównując „Gorolski Święto” do Festiwalu Ziemi Wschodnich w Białymstoku. **- W jednym i drugim przypadku jest to święto, pokaz kultury Polaków żyjących poza granicami. A to już nie jest kultura regionalna. To już zaczyna awansować do kultury narodowej.** Wspomniał korowody w dawnych czasach, na których widział transparenty „byliśmy, jesteśmy, będziemy.” **- Polaków na Zaolziu jest 36 tysięcy. I mam wrażenie, że gdyby nie „Gorol”, to byłoby mniej. To święto podbudowuje psychikę Polaka.**

Z kolei Tadeusz Filipczyk, wieloletni konferansjer i ikona „Gorolskiego Święta” podkreślał przede wszystkim, że „Gorolski Święto” powstało z potrzeby serca i z tego wynika jego fenomen. **- Ci wszyscy ludzie, którzy pracują w lasku miejskim robią to nie po to, by się przypodobać ciotce czy prezesowi. Oni to robią z potrzeby serca, bo to jest ich święto. Fenomen „Gorolskiego Święta” polega na tym, że ludzie robią go z potrzeby serca.**

Gawlik natomiast zwrócił uwagę na fakt, że fenomen ten jest wzbogacony tym, że jest to święto wszystkich mieszkańców Jabłonkowa, że wszystkich porwało to święto. Również Czechów. Potwierdził to Burmistrz miasta przyznając, że wie od włodarzy innych miejscowości w szeroko pojętym regionie, że nie organizują imprez u siebie w tym samym terminie, co „Gorolski Święto” i otwarcie przyznają, że dla tego, że wtedy ludzie nie przyszliby na ich imprezę, bo większość jest na „Gorolu”. Ciekawie określił też rok pod względem świąt. **- Mamy święta Bożego Narodzenia, Wielkanocne, a potem „Gorolski”.**

- Dla mnie „Gorolski Święto” nie jest świętem folkloru. To jest święto kultury ludowej. Festiwale prezentują bardzo wybiórczo kulturę ludową. Najczęściej ograniczają się do folkloru tanecznego, bo on jest najbardziej atrakcyjny dla widzów. A my tu prezentujemy kompleksowo kulturę ludową. Tak kulturę materialną, jak niematerialną, czyli duchową. Mamy tutaj wszystko: mamy tutaj folklor taneczny, muzyczny, słowny, bo występują nasi rodzimi gawędziarze. Dalej od roku 2004 „Gorolskimu Świętu” towarzyszą „Szikowne Gorolski Rynce” czyli pokaz i warsztaty rzemiosła i rękodzieła. Bardzo ważnym składnikiem tej kultury są też tradycyjne potrawy, które są tutaj oferowane. I co jest bardzo ważne, nie jest to oferowane w formie cateringu tylko dziewiętnaście miejscowych kół w swoich stoiskach oferuje własnoręcznie wytworzone regionalne produkty. I pomimo tego, że nie czuwa nad tym żadne ciało naukowe, to jednak jesteśmy na te sprawy bardzo wrażliwi i jako organizatorzy czuwamy nad tym, żeby to święto było świętem kultury ludowej. Pomimo tego, że impreza urosła do dużych rozmiarów nie skomercjalizowała się w negatywnym sensie tego słowa – stwierdził Richter. I podkreślił wagę tego, że na świętgorolskiej scenie prezentują się nasze dzieci i młodzież, laureaci konkursów gwarowych, co ma dla nich niebywałe znaczenie. **- Bo chodzi o to, żeby wciągać w to dzieci i młodzież. I to ja nazywam ochroną niematerialnego dziedzictwa.**

Ryłko nawiązał też do znaczenia, jakie dla „Gorolskiego Święta” ma uczestnictwo w TKB. **- Jeszcze dawno dawno przed tym, zanim powstała Unia Europejska i zniesiono granice to na jednym z pierwszych „Gorolskich świat” już występowały zespoły z Trójwsi czyli my już wtedy mieliśmy współpracę transgraniczną, jak się to teraz nazywa. I wszyscy mówią jedno. Jednego nie ma nigdzie indziej. Tej rodzinnej atmosfery, jaka panuje w lasku. Dlatego zachęcamy by przychodzić z całymi rodzinami.**

- Odpowiedź czym jest „Gorolski Święto” jest bardzo trudna, bo wszystkie odpowiedzi będą prawidłowe. Użyję więc odpowiedzi najprostszej - jest po prostu świętem – podsumował Leszek Miłoszewski, dyrektor TKB.

(indi)